

Agnieszka Gardas

Poradnia Psychologiczna dla Dzieci i Młodzieży w Żywcu Śląskiej Fundacji Błękitny Krzyż

E-MAIL: garda.agnieszka@gmail.com

Michał Paluch

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

E-MAIL: paluchkonto@gmail.com ORCID: 0000-0002-4861-113X

Od korzeni do korony. Oblekanie dziecka w mieszczański strój żywiecki. Kontemplacja autoetnograficzna

STRESZCZENIE

Celem artykułu jest próba ukazania momentu upodmiotowienia dzieci i dorosłych, wynikającego z doświadczenia przez nich zakorzenienia w konkretnym miejscu (lokalnym ekosystemie), z jednoczesnym doznawaniem jedności/symbiozy z wielowymiarowością świata. Głównym przedmiotem badania jest czynność oblekania dziecka w mieszczański strój żywiecki przez bliskie dziewczynce kobiety – matkę i „przyszywaną” ciotkę – jako wyraz międzypokoleniowej pedagogii. Analizowana historia toczy się w zaciśnięciu domowych rytuałów, służących replikacji wartości międzypokoleniowej wspólnoty żywieckich mieszczyk, wciąż jednak czerpiących z życiodajnych źródeł Natury. Strój żywiecki zawiera w sobie elementy nawiązujące do otoczenia naturalnego, a samo jego oblekanie przypomina wrastanie sadzonki w kulturowe podglebie swojej epoki i wyrastanie z niego dojrzałego drzewa. Metodą badawczą jest analiza treści wybranych fragmentów opowieści, oparta na „winietach autoetnograficznych” i utrzymana w narracji kontemplatywnej. Treść artykułu wypełniają konstrukty teoretyczne współczesnej myśli pedagogicznej i terapeutycznej, akcentujące to, co pozornie niewidzialne, ale odczuwalne: 1) niewidzialne środowisko, 2) diafaniczność, 3) kompetencje głębokie, 4) delikatność myśli. Łączone z akcentami etnograficznymi i filologicznymi odsłaniają podatność, ale i kruchość ludzkiej wrażliwości na impulsy pochodzące ze świata najbliższego otoczenia naturalnego, wypłatane – z należytą uważnością – i wplątane w tkaninę lokalnej kultury i żywotów jej poszczególnych bohaterów. Artykuł wypełnia lukę badawczą w obszarze problemowym takich kategorii, jak tradycja, rytuał, inicjacja, a zarazem akcentuje rolę zaciśnięcia domowego (małej tradycji) w kształtowaniu postawy otwarcia dziecka na świat. Choć analizowany fragment opowieści należy do fikcji literackiej, zawiera on w sobie kilka faktycznie przeżytych przez autorkę doświadczeń.

SŁOWA KLUCZOWE: dzieciństwo, dorosłość, rodzina, sąsiedztwo, mieszczański strój żywiecki

*Bardzo lubię wyjścia do parku.
 Sama jeszcze nie mogę tam chodzić.
 I wiem, że wiecie dlaczego...
 Tak. Jestem za mała, za młoda, za chuda i zawsze jakaś „za”.
 A ja po prostu jestem Andzia.
 Doskonale znam drogę do parku i przez park.
 Znam tam każdą alejkę,
 wiem, gdzie rosną dęby i po czym je poznać. (A. Gardas)*

Wprowadzenie.

Duch domowego zacisza – wymiary „niewidzialnego środowiska”

Doświadczenie przez dziecko dwoistego aktu wrastania „w” swoje naturalne środowisko (miejski i naturalny krajobraz) oraz jednoczesnego wyrastania „ponad” kulturowe podglebie rodzinnych i sąsiedzkich dziejów kieruje uwagę na podziemia, ziemię i niebo jako tła dziejącego się na pierwszym planie aktu wyrastania drzewa – symbolu kosmicznej „osi świata” (łac. *axis mundi*), łączącej wszystkie sfery (za)istnienia w symbiotycznym porządku bycia. Zarazem sprowadza uwagę Czytelnika na rytuał oblekania dziecka przez dorosłych w strój mieszczański, występujący w określonym regionie geograficznym i etnograficznym południowej Polski, zwanym Żywiecczyzną. Związek tego, co globalne, z tym, co lokalne, a zarazem tego, co wydaje się całościowe, z tym, co fragmentaryczne, zakryte, niewidzialne, niedostrzegalne, a jednak mające wpływ na mimowolne oblekanie (się) w tradycję, stanowi główny przedmiot badania. Ostatnia tytułowa fraza informuje o sposobie myślenia – kontemplacji autoetnograficznej – jaki przyjąłem w celu analizy przytaczanych fragmentów opisu. W myśl podejścia Carolyn Ellis fragmenty te przyjmują formę „winiety autoetnograficznej” (Ellis, 1998), czyli krótko opisanych wydarzeń z mojego życia, w których obserwowałam świat dziecięcy z perspektywy osoby dorosłej, rekonstruując własne dziecięce doświadczenie¹. Analizę „winiety” pozostawiam w trybie narracji kontemplatywnej, aby „ukazać wytwarzanie wiedzy od wewnątrz” od tej części siebie, która, wspominając i pisząc, doświadcza również wewnętrznej przemiany: uświadamia sobie coś głębszego, co dotąd było jedynie powierzchownym wspomnieniem (por. Kacperczyk, 2020; Konecki, 2022). Z całości zredagowanego przed laty opowiadania – do analizy wybrałam fragmenty, w których aktualnie rozpoznałam ślady osobistego doświadczenia formacyjnego. Uzasadnienie takiego podejścia odnajduję u Collete Szczepaniak:

1 Jest to: „(...) ewokatywny program pielęgnowania żywego doświadczenia, wyrażający tendencję do współodczuwania i doświadczenia współobecności Innych” (Kacperczyk, 2014, s. 32).

Autoetnografia prowadzona w nurcie ewokatywnym cechuje się dużą dozą emocji badacza, ale jednocześnie zaprasza innych (czytelników, słuchaczy) do zagłębienia się we własne emocje, własne doświadczenia, co – według mnie – coraz częściej powinno mieć miejsce również w polskiej nauce (Szczepaniak, 2022, s. 163).

Ze względu na przedmiot badania dotyczący ścisłego związku między młodymi oraz dorosłymi ludźmi, ich kulturą i najbliższym otoczeniem naturalnym, analizy osadzam na pograniczach dziedzin: pedagogiki społecznej, geografii i socjologii humanistycznej, jak również rozwijającej się pedagogiki lasu. Łączy je istotność wpływu na jednostkę i społeczeństwo tego, co znajduje się w zasięgu ich wzroku, uszu, rąk, nóg i woli działania. I właśnie ta własnoręczność i podręczność skłaniają do myślenia w kategoriach metodologii mikrologicznej, na gruncie której „(...) dochodzi do paradoksalnego spotkania dwóch przeciwstawnych kierunków – materializmu i mistycyzmu” (por. Foltý-Rusin, 2024, s. 116).

Obserwując dzieci (własne i nie tylko), widziałam, jak za sprawą codzienności i symboli rodziła się w nich podmiotowość indywidualna i społeczna, a zarazem poczucie więzi z ludźmi i krajobrazem, swoiste *sacrum* jego detali, a także poczucie solidarności i przynależności – nie tylko do lokalnego środowiska. Przyoblekanie dziecka w mieszczański strój żywiecki może być doświadczeniem *liminalnym* – zarówno dla dziecka, jak i rodzica/opiekuna – w znaczeniu przygotowywanej, wyczekiwanej i doniosłej *inicjacji* do życia zbiorowego. Przy wsparciu współautora tekstu postanowiłam opisać to, co dziś wydaje mi się szczególnie ważne, a co w perspektywie dziecka (również w moim wspomnieniu tego czasu) było jakby nie do zatrzymania – wartkim strumieniem obrazów i obrazków, dźwięków, zapachów, pytań bez odpowiedzi, biciem serca oraz łzami wzruszenia i radości z trwania tradycji. Dziś wracam do tej rzeczywistości, którą – za Krzysztofem Maliszewskim – przywołuję w ramce redefiniowanej współcześnie kategorii „niewidzialnego środowiska”, aby podjąć próbę odpowiedzi na fascynujące mnie pytanie: co właściwie wtedy się stało i dzieje się tak często nadal, kiedy babki, matki, siostry, ciotki i sąsiadki misternie mierzą i zakładają dziecku kolejne warstwy jego żywieckiego stroju.

Mój sentymentalny zwrot ku dzieciństwu oraz potrzeba sięgnięcia do korzeni i lokalności ma dwa niezależne źródła. Pierwsze, na długo przed wybuchem wojny na Ukrainie, mieściło się w przedszkolnej sali, gdzie tuż przed godziną piętnastą dzieci trzy-, cztero-, pięcio- i sześćioletnie nabywały umiejętność słuchania czytanego tekstu, zadawania pytań i udzielania odpowiedzi, obcowania ze słowem pisanym. Drugie wynika z ukończenia kursu z kompetencji głębokich, prowadzonego przez dr Michała Palucha, oraz

późniejszej lektury kilku artykułów w tym temacie (Paluch, 2024, 2021; Paluch i Tempczyk-Nagórka, 2022; Tałaj, 2024; Goik, 2025). Zwróciłam również uwagę, że w redagowanym *Słowniku wyrazów ratujących życie*, poza wspomnianymi „kompetencjami głębokimi”, w rozdziale wymieniającym 33 pojęcia kluczowe dla życia, znajdują się ponadto „orientacja czaso-przestrzenna”, „spotkanie”, „dom”, „czułość”, „rodzina”, „wspólnota”, „tożsamość”, „duchowość niereligijna” (Paluch, 2023). Pozwoliło mi to odkryć w sobie potrzebę wyrażania głębszych doświadczeń egzystencjalnych, legitymując już wcześniej czynione starania o językowe poszukiwanie tego, co wydaje się nie-do-nazwania. Z racji podjętej z Michałem Paluchem współpracy, dalsza redakcja artykułu przebiega już w trybie *pluralis modestiae*.

Niewidzialność rozpatrujemy tu w czterech wymiarach: 1) treści *przeżyć psychicznych* dziecka niedostępnych dla innych: jego osobistych mniemań, marzeń, fantazji, nadziei, tęsknot, 2) treści *kultury symbolicznej*, dekodowanej przez dziecko w drodze wychowania i socjalizacji: lokalne zwyczaje, rodzinne rytmy i rytuały, międzypokoleniowa wiedza „przekraczająca pojedyncze życie ludzkie” i początkowo „(...) nie mieszcząca się w reflektorach świadomości” (Maliszewski, 2022, s. 58), 3) treści *doświadczeń diafanicznych*, pozwalających dziecku na dostrzeganie czegoś poprzez coś innego: prześwit, przeniknięcie, prześwietlenie lub przezroczystość dającej wgląd w drugi lub trzeci plan (horyzont), przysłonięty dotąd wydarzeniami pierwszego planu². W końcu 4) treści o charakterze *transepokowym*: niewidzialne dla żadnego z reprezentantów mijających po sobie epok, a rozpoznane dopiero jako konsekwencje jednostkowych i społecznych zaniedbań lub odwrotnie – jako epifenomeny efektów społecznej dojrzałości – dopiero w kolejnej erze dziejów ludzkich.

Największy akcent położymy właśnie na dwa ostatnie wymiary niewidzialności środowiska (diafaniczny i transepokowy), określając je łącznie i symbolicznie pod postacią frazy „duch domowego zacisza”. Jest to dostępne dla naprawdę niewielu – poza rodziną i przyjaciółmi dopuszczeni mogą być także sąsiedzi, o ile łączy ich więź lokalnych rytuałów, szeptów, skrzypiących drzwi domykanej szafy czy wieka starej skrzyni...

2 Ilustracyjnym przykładem doświadczenia tego stanu rzeczy – diafaniczności – jest zjawisko opisane pod japońskim hasłem *komorebi*, które inspiruje do odczytania głębi piękna przyrody poprzez doznawanie promieni słonecznych, prześwitujących przez korony i liście drzew. Tak doznana diafania mogłaby być – choć wcale nie musi – pretekstem do doświadczenia epifanii jako pełnego, nagłego i powalającego dosłownością olśnienia, a nawet oślepienia (jeśli tylko zdecydowalibyśmy się na stanięcie ze słońcem twarzą w twarz).

Wyobraźnia diafaniczna. Egzystencjalne pogłębienie przez dorosłego rytualnego doświadczenia dziecka

Dalsza analiza przebiega w rytmie interpretacji wybranych fragmentów nieopublikowanej dotąd książki Agnieszki Gardas pt. *Anka Żywczanka*, napisanej w wyniku obserwacji rytuałów wciąż obecnych na Żywiecczyźnie oraz własnych wspomnień Autorki. Zaczniemy:

Winieta 1

Uniosłam ręce i mama z ciocią zaczęły na mnie nakładać białą koszulkę z rękawami, a potem niekończące się pierwszą, drugą i trzecią płócienną halkę. Następnie pociągały jakieś tasiemki. Byłam już ledwo żywa i prawie zginęłam w tych materiałach. Pomyślałam, że nawet te schody do cioci nie są tak męczące, jak ubieranie tego stroju.

Zwrócenie dłoni ku górze w geście zaufania to wyraz zgody, otwartości i gotowości do powierzenia swojego ciała. Otwarta dłoń oznacza brak ukrytych zamiarów. Małe dziecko wyciąga dłonie, zwraca się ku dorosłym, chce być podniesione, patrzeć na świat z innej perspektywy, być blisko, czuć ciepło drugiej osoby. Ile razy trzeba być stanowczym, by uchronić malca przed niebezpieczeństwem? Jak liczne działania podjąć, by uchronić to, co najcenniejsze? Stając się rodzicami/opiekunami rozumiemy, jak często i dlaczego, trzymając dzieci na rękach, obracamy się wokół własnej osi – udostępniając sobie razem szerszą perspektywę widzenia, a jednocześnie czuwamy, czy nic i nikt nam nie zagraża.

Starsze kobiety, które dokonują aktu przyobleczenia, już wiedzą, że po-trzeba cierpliwości, troski i stanowczej czułości. Choć kobieta w mieszczańskim stroju żywieckim – wedle założeń – ma przypominać dorodną kopę siana, jawi się tutaj niczym szlachetna róża, stanowiąca rdzeń, otoczona zwojami gęsto utkanych płatków. Pociąganie tasiemek, by namarszczyć metry materiału, wymaga od ubierających siły, od ubieranej pokory. Tu po raz pierwszy sięgamy po dwoistość stanowczej łagodności. Oblekanie w biel, symbol delikatności, niewinności i czystości, odbywa się warstwa po warstwie, jak padający na okalające Beskidy śnieg. Jego ciężar można zrozumieć dopiero poprzez codzienne obcowanie z nim. Z biegiem czasu zasila on ziemię oraz miejscowe i odległe cieki wodne życiodajną wilgocią.

Analiza pierwszego fragmentu służy rozbudzeniu *wyobraźni diafanicznej*³. Pozwala ona wczuć się w atmosferę całościowej aury spotkania (czasu

3 Termin autorski Michała Palucha i Agnieszki Gardas, definiowany na gruncie kompetencji głębokich, roboczo jako zdolność tworzenia i przywoływania w umyśle obrazów, myśli i kontekstów sytuacyjnych, służących podejmowaniu i rozwiązywaniu problemów egzystencjalnych godnych do zakomunikowania.

i miejsca, dotyku, wyrazów twarzy, spojrzeń w oczy) celem uzupełnienia o treści istotne egzystencjalnie doświadczenia własnego dzieciństwa oraz dzieciństwa obserwowanego. W tym kontekście, w opisanej scenie mowa jest o czymś więcej niż tylko o włożeniu na małą dziewczynkę stroju składającego się z wielu elementów. Poprzez niespieszność, dokładność, precyzję, troskę, powagę i skupienie wykonujących te czynności kobiet, ujawnia się – niewidzialny zewnętrznie – akt włączenia do wspólnoty, wrastania w ziemię, stykania się korzeniami.

Winieta 2

Było mi już ciężko od tej ilości materiału, a ciocia Róża nakładała na mnie kolejny zwój (...). Materiału starczyłoby, aby zjechać na nim z okna pierwszego piętra na parter. Na koniec założyły na mnie fartuszek z bielusieńkiej mgiełki, który wyglądał, jakby utkaly go małe pajęczki. Te pajęczki widziałam nieraz na korze drzew w parku, tkaly delikatną sieć, na której osiadały krople wody. To były najpiękniejsze klejnoty, jakie widziałam wtedy w parku o poranku!

Widzimy uważność dziecka, skupienie na szczegółach. Po wielokroć popędzane i poganiane, w ciągu dorastania młode z gatunku *Homo sapiens* tracą umiejętność dostrzegania, odczytywania tropów, obcowania z naturą i w naturze, rozumienia otaczającego świata. To świat wewnętrzny kreuje otoczenie, zaś środowisko wpływa na jego wzbudzenie – przeżywanie i uznawanie przez dziecko za własne. Sieci poznanych słów stają się emanacją codzienności w cyklu całego życia, rozrastają się, by stworzyć możliwości szerokiego poruszania się, rozumienia samego siebie i związku z otoczeniem. Dziecko odnosi się do własnych przeżyć i doświadczeń. Osiadają one na tafli pamięci. Małeńkie oczka tiulu prześwitują, nie przysłaniają całości – stając się jednocześnie (diafanicznym) tłem dla haftu. Owa czynność inspiruje, daje tchnienie/ducha myśleniu delikatnemu; dzięki dłoniom cierpliwych hafciarek rzucane są na materiał wybrane obrazy tego, co najbliższe sercu – motywy otaczającego, najbliższego świata.

Krople wody osiadające na pajęczynach rozumiane są jako klejnoty. Dziś, gdy na naszych oczach stany rzek obniżają się z zawrotną prędkością, klejnotem jest sama woda, jej czystość, przejrzystość. Kropla porannej rosy zawieszonej na pajęczej nici wciąż łączy nas ze światem, z którego pochodzimy i którego jesteśmy częścią.

Winieta 3

Na trzeci już koniec pod szyję założyły mi wielki, sterczący i gryzący kołnierzyk, mówiły na niego kreza. A ja miałam wrażenie, że nazwa się gryza, bo gryzła w szyję (...).

Przychodzi nam na myśl doświadczanie: dostosowywania się, przyzwyczajania do niewygody, znoszenia przeciwności losu. Widzimy grymas na twarzy, stęknienie, chęć podrapania się w miejscach kontaktu ciała i stroju – wzrastanie w niesprzyjających warunkach. Młody człowiek tworzy połączenia z tym, co zna, nazywa, zaprasza nadaniem imienia w swój świat, oswaja go, by łatwiej było się przyzwyczaić do owej sytuacji, by już nie kłuło, a odczuwanie drapania sztywnej koronki stało się lżejsze do zniesienia. Dziecko w niewygodnym stroju, które się wierci – to dziecko, które całkiem dobrze radzi sobie z życiem.

Winieta 4

Na ramionach położono mi chustę. Spuściłam głowę i dostrzegłam delikatne kwiatki i listki. Znałam je. Wszystkie je gdzieś już widziałam (...).

Podając mi ręce do zejścia, ciocia i Mama powiedziały, że mam absolutny zakaz siadania. Teraz mogłam stanąć wprost przed lustrem i spojrzeć na siebie. (...) do prawej dłoni ciocia Róża wetknęła mi chusteczkę. Byłam tak przejęta, że po moich policzkach zaczęły płynąć łzy wzruszenia i niedowierzania, bo nie do końca rozumiałam, kogo widzę w lustrze.

W lustrze odbijało się coś więcej niż tylko postać małej dziewczynki. Ten obraz był czymś więcej niż sylwetką dziecka odzianą w tiule, koronki. Przez ciało dziecka i ciała otaczających je kobiet, przez ramę lustra i być może odbijających się w nim ram obrazów zawieszonych w izbie, ram okiennic, przewija się świat tradycji. Myślimy teraz o podejmowanym przez pokolenia trudzie życia, pochylania głowy, patrzenia w czas i doznawania bezczasu – doświadczania wiosny i lata, kiedy młode, bżowe i winogronowe liście wspinają się po gałęziach na sam ich koniec, na niezapominajki i kwitnące rumianki, płatki maleńkich stokrotek i chabrow, klucia palców i nawleknięcia bawełniczki⁴, uśmiechów i w pośpiechu ścieranych łez, by słona kropla nie zaprzępaściła pracy, spadając na sztywny od krochmalu delikatny tiul nazywany angielską mgiełką.

Ubieranie w tradycję nie jest więc powtarzaniem drogi przodków, a czerpaniem z niej, spoglądaniem ku korzeniom. Pojawia się czułość matczynej dłoni, tych, które jako pierwsze tuliły, głaskały i nosiły. Podawanie rąk to służenie pomocą, nieopuszczanie, współbycie, przekazywanie zasad i reguł. Towarzyszenie młodym pokoleniom na każdym etapie życia to zadanie dla całego otoczenia dziecka. Łzy wzruszenia, być może napięcia, pojawiały się naturalnie w tej sytuacji. Chusteczka wetknięta w dłoń dziecka – na smutki i żale, do ozdoby, by ukryć zakłopotanie, dla zajęcia rąk, wreszcie by pożegnać dzieciństwo.

4 Specjalna nitka do haftu na tiulu.

Akt stawania się dorosłą kobietą przebiega w swoistej ciszy, której towarzyszy wielość myśli zamkniętych w strumieniu świadomości. Włączanie do wspólnoty odbywa się bez świadków, wiwatów i mów. Doniosłą rolę odgrywają za to najbliższe pary dumnych i szczęśliwych oczu: matki, ciotki, przyjaciółki, sąsiadki – oraz oczy dziecka, niedowierzającego im i napotyającego samego siebie.

Lustro jest kawałkiem niezwykłego szkła. Składa się z miliarda ziarenek piasku w spotkaniu z ogniem i cyną. Materiał ten jest dalej rozciągany, formowany, prasowany, chłodzony i utwardzany, trochę jak bywa to z życiem człowieka. Płaska powierzchnia bez własnej głębi, choć milcząca i nieruchoma, to jednak mówi o nas jakąś prawdę.

Wyobraźnia trans-epokowa. Okruch, który zamienia się w głaz

Przeprowadzone powyżej semantyczne uzupełnienia i wzbogacenia dziecięcego doświadczenia skłoniły nas do wyjścia poza jednostkowe doświadczenia istotne egzystencjalnie, w celu ich przeskalowania na całe pokolenia oraz towarzyszące im wydarzenia epokowe. Choć słowo „epoka” może brzmieć patetycznie, mamy na myśli zjawiska, które raczej odkładają się na marginesach codzienności i dziejowości – przyjmując niepozorny, choć transgresyjny charakter. Jak czytamy we wprowadzeniu do kompetencji głębokich:

To, co zobowiązujące, nie musi być jednak tylko jednoznaczne, fundamentalne, spektakularne czy niekwestionowanie logiczne. Aktualnie zależy mi na dostrzeżeniu „okruchów” życia toczących się z wiatrem historii – zjawisk pozornie nieistotnych, niedających się uchwycić, skategoryzować i systematycznie rozstrzygnąć, które z biegiem lat, wieków i epok nabierają jednak siły, treści i rozpędu (Paluch, 2021, s. 142).

Analizowane w artykule fragmenty przeniosły nas w pozytywny kontekst rodzinnej i sąsiedzkiej codzienności. W ten sposób ukazujemy znaczenie lokalnej kultury i natury nie tylko dla budowania poczucia tożsamości, ale też współodpowiedzialności za świat. W niniejszym artykule nie mamy przestrzeni na opis doświadczeń negatywnych, pozostawiamy jednak (do omówienia w innym miejscu) konieczne pytanie: a co jeśli takich rytuałów nie ma, lub przyjmują zgoła odmienny aksjologicznie profil?

Metafora niedostrzeganego „okruchu”, który zamienia się z czasem w niewidoczny głaz – toczący się obrotem ludzkich spraw – sugerować ma doświadczanie bagatelizowania i banalizowania ontologicznych i aksjologicznych drobinek, spajających świat u podstaw wielu jego najmniejszych fenomenów, w obszarze słuchania, dotyku, widzenia i czucia. Konsekwencją braku czułości i delikatności

w obcowaniu ze światem i samym sobą jest „gniew” niosący zniszczenie i widziany w apokaliptycznych obrazach mitologicznych, jak również rzeczywistych (Paluch, 2021, s. 142).

Myślenie pedagogiczne⁵, o które wnosimy, nie wymaga podnoszenia narracyjności mitologicznej i apokaliptycznej. Wręcz przeciwnie, naszym zadaniem jest dostrzeganie, tworzenie i/lub uzupełnianie małych narracji⁶, z których splecione są związki człowieka z najbliższym otoczeniem, stanowiąc z czasem ledwie widoczne nici na wielobarwnej i wielowymiarowej „tkaninie świata” – korzystając z metafory Olgi Tokarczuk. Takie podejście wymaga również uruchamiania w sobie wrażliwości, którą filolog Tadeusz Sławek nazwał delikatnością myślenia. Jest ono

(...) niezgodą na widzenie zablokowane, operujące jedynie ogólnym schematem i schemat ten utwierdzającym. W przeciwieństwie do tego sposoby postrzegania świata, myślenie delikatne nie ma ambicji całościowych, nie wyrasta z pragnienia i dążenia do doskonałości. Przeciwnie, rozpoznając niedoskonałość fragmentu, szczegółu, detalu zmierza ku sensom nie roszczącym sobie pretensji do tego, by „stać w prawdzie”. Gdy prawda bywa „cała” i tym samym zapełnia całą rzeczywistość, nie zostawiając miejsca na nic innego, myśl delikatna cofa się, by innemu zrobić miejsce (Sławek, 2017, s. 142).

Zakończenie. Moc delikatnej myśli i siła słabej tradycji

Podjęliśmy próbę podziemno-przyziemnego opisu wzrastania i dojrzewania człowieka jako międzypokoleniowej pedagogii, nawiązującej nie tyle do historii rodu, ile do znaczenia jego najbliższego otoczenia naturalnego i kulturowego. W tym celu posłużyliśmy się frazą „obecności ducha domowego zacisza” – niewidzialnej aury, ustanawiającej specyficzny rodzinno-sąsiedzki klimat, sprzyjający bardziej świadomemu, zrównoważonemu zadomowianiu się. Użyliśmy również „wyobraźni diafanicznej” jako autorskiego sposobu uzupełniania dziecięcej receptywności świata o egzystencjalnie zaangażowany komentarz osób dorosłych. Efektem wspólnej pracy nad rozwojem własnych „kompetencji głębokich” jest konkluzja o sile słabych (małych)

- 5 Objętość artykułu nie pozwala nam na poszerzenie pedagogicznej siatki pojęciowej, pomocnej w pogłębionej interpretacji autoetnograficznych winiet. Wspomnimy tu jedynie o takich pojęciach jak: „interakcjonizm symboliczny”, teoria rekonstrukcji kulturowej (*habitus* społeczny, kapitał kulturowy), „racjonalność adaptacyjna i emancypacyjna”, „myśl słaba”.
- 6 Małe narracje definiujemy pomiędzy kontekstem, w jakim umieścił je filozof Jean-François Lyotard, a obecnymi w artykule uzupełnieniami diafanicznymi. „Małe narracje różnią się od meta-narracji przede wszystkim tym, że nie odnoszą się do «całości», nie roszczą sobie pretensji do wyjaśniania dziejów i nadawania im jednolitego sensu. Nie zmierzają one do odkrycia żadnej prawdy o świecie, zadowalając się wyjaśnianiem lokalnych, jednostkowych zjawisk i zaspokajaniem aktualnych potrzeb” (Słomski i Czarnecki, 2018, s. 133–134).

lokalnych tradycji, które paradoksalnie mogą wnieść w życie jednostki i społeczeństwa znacznie więcej impulsów uwrażliwiających na dobro świata, niż czynić to pragną wielkie, zbiorowe obrzędy. W ramach podsumowania artykułu proponujemy pedagogiczne credo, wynikające z fenomenu doświadczenia delikatności i czułości działania: sadzonki myśli, z których wyrastają lasy, są nam dziś bardziej potrzebne niż nieruchome pomniki.

BIBLIOGRAFIA

- Ellis, C. (1998). What counts as scholarship in communication? An autoethnographic response. *American Communication Journal*, 1(2).
- Folty-Rusin, A. (2024). Mapy i ścieżki do teorii drobiazgów literackich. W: A. Hejmej i A. Folty-Rusin (red.), „*Drobiny, odpryski, resztki*” ... *Formy diafaniczne* (s. 107–141). Universitas.
- Goik, M. (2025). Polszczyzna będzie moim domem – Kursy języka polskiego dla cudzoziemców zamierzających osiedlić się w Polsce. W: Z. Lica, I. Chawrińska, i A. Lica, *Polszczyzna edukacyjna. Kontekst szkolny i akademicki w ujęciu glottodydaktycznym* (s. 69–79). Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Kacperczyk, A. (2014). Autoetnografia – technika, metoda, nowy paradygmat? O metodologicznym statusie autoetnografii. *Przegląd Socjologii Jakościowej*, 10(3), 32–75.
- Kacperczyk, A. (2020). Autoetnograficzna inicjacja. (Autoethnographic initiation.). W: M.A. Kafar i A. Kacperczyk (red.), *Autoetnograficzne „zbliżenia” i „oddalenia”. O autoetnografii w Polsce* (s. 43–78). Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Konecki, K. (2022). Who Am I When I Am Teaching? Self in Yoga Practice. *The Qualitative Report*. <https://doi.org/10.46743/2160-3715/2022.5469>
- Maliszewski, K. (2022). Heleny Radlińskiej „niewidzialne środowisko” – współczesny potencjał kategorii. *Nauki o Wychowaniu. Studia Interdyscyplinarne*, 15(2), 54–72. <https://doi.org/10.18778/2450-4491.15.04>
- Paluch, M. (2021). Kompetencje głębokie – inne spojrzenie na samych siebie i na to, co dookoła. W: M. Dycht i E. Śmiechowska-Petrovskij (red.), *Edukacja w sytuacji (post)pandemii – wyzwania i perspektywy* (s. 139–155). Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Paluch, M. (red.). (2023). *Słownik wyrazów ratujących życie*. Oficyna Wydawnicza Impuls.
- Paluch, M. (2024). Sadzonki myśli i płomyki nadziei – rozwijanie kompetencji głębokich w procesie rodzinnej autoterapii. *Paidia i Literatura*, 6, 1–20.
- Paluch, M., i Tempczyk-Nagórka, Ż. (2022). Kompetencje głębokie – Doświadczenie zreflektowania się. W: K. Kuracki i Ż. Tempczyk-Nagórka (red.), *Wsparcie psychologiczno-pedagogiczne w polskiej szkole w sytuacji pandemii i postpandemii. Od wsparcia online po zmiany offline* (s. 172–195). Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Sławek, T. (2017). Nie będzie zysku, gdzie nie ma radości. Edukacja, jednostka, wspólnota. *Parezia. Czasopismo Forum Młodych Pedagogów przy Komitecie Nauk Pedagogicznych PAN*, 1(7), 140–157. <https://doi.org/10.15290/parezia.2017.07.09>
- Słomski, W., i Czarniecki, P. (2018). Wstęp do filozofii Jean-François Lyotarda. *Prosopeuropejskie Studia Społeczno-Humanistyczne*, 25(4), 119–142.
- Szczepaniak, C. (2022). W „mikroświecie macierzyństwa” – doświadczanie samotności macierzyńskiej w badaniu autoetnograficznym. *Przegląd Socjologii Jakościowej*, 18(4), 152–167. <https://doi.org/10.18778/1733-8069.18.4.06>
- Tałaj, D. (2024). W ogrodzie, na śniegu, z piórem w dłoni. Alternatywa wobec świata cyfrowego i jej dydaktyczne implikacje. *Z Teorii i Praktyki Dydaktycznej Języka Polskiego*, 33, 1–16. <https://doi.org/10.31261/TPDJP.2024.33.06>
- Witkowski, L. (2024). *Whitehead: Naddania i (w)zrosty: dla humanistyki i edukacji*. Wydawnictwo Adam Marszałek.

ABSTRACT

**From Roots to Crown.
Dressing a Child in the Bourgeois Folk Costume of Żywiec:
An Autoethnographic Contemplation**

The aim of this article is to attempt to show the moment of subjectification (empowerment) of children and adults resulting from their experience of being rooted in a specific place (local ecosystem), while simultaneously experiencing unity/symbiosis with the multidimensionality of the world. The main object of the study is the act of dressing a child in the traditional Żywiec bourgeois clothing by women close to the girl – her mother and “adoptive” aunt – as an expression of intergenerational pedagogy. The analysed story takes place in the privacy of home rituals, serving to replicate the values of the intergenerational community of the Żywiec townswomen, who still draw on the life-giving sources of Nature. The Żywiec costume contains elements referring to the natural environment, and the act of dressing itself resembles a seedling growing into the cultural subsoil of its era and growing into a mature tree. The research method is an analysis of the selected fragments of the story, based on “autoethnographic vignettes” and maintained in a contemplative narrative. The content of the article is filled with theoretical constructs of the contemporary pedagogical and therapeutic thought, emphasising what is seemingly invisible but perceptible: 1) the invisible environment, 2) diaphanousness, 3) deep competences, 4) delicacy of thought. Combined with ethnographic and philological accents, they reveal the susceptibility, but also the fragility of human sensitivity to impulses coming from the immediate natural environment, woven – with due care – into the fabric of the local culture and the lives of its individual protagonists. The article fills a research gap in the area of categories such as tradition, ritual and initiation, emphasising the role of the home environment (small tradition) in shaping a child’s openness to the world. Although the analysed fragment of the story belongs to literary fiction, it contains several experiences actually lived by the author.

KEYWORDS: childhood, adulthood, family, neighbourhood, bourgeois Żywiec costume